

# RATUJĄC PAMIĘĆ

WALKA O ZACHOWANIE MATERIALNEGO I DUCHOWEGO DZIEDZICTWA

Spadkobiercy dawnych właścicieli szlacheckich czy arystokratycznych rezydencji, często po długotrwałych bataliach wracają do majątków swoich antenatów. Odzyskane dobra po latach zaniedbań stanowią przeważnie cień minionej świetności.

Pałac Guzów w trakcie renowacji.

**P**otomkowie, mimo ogromnych kosztów rewitalizacji, nie ustają, by przywrócić dawny splendor siedzibom swoich przodków. Nie jest to dbałość jedynie o zachowanie ich materialnej spuścizny, ale również przypomnienie historii rodów, dla których patriotyczne wartości, zaangażowanie w kulturalny rozwój ojczyzny, zachowanie jej dziedzictwa dla przyszłych pokoleń, a także walka o odzyskanie niepodległości stanowiły oczywistą, często pełną dramatycznych wątków, drogę.

## Ścieżki wygnańców

Za przykład może posłużyć historia rodu Sobańskich, wśród której przedstawiciele nie brakowało jednostek wybitnych, zaangażowanych w życie polityczne, kulturalne, społeczne czy oświatowe kraju. Członkowie tej rodziny przyczyniali się swoimi działa-

niami do rozwoju Polski i budowania jej pozycji także za granicą i na kresach. Należał do niej np. Michał Sobański, poseł na Sejm Czteroletni (zm. 1832 r.), współorganizator Kompanii Handlowej Polskiej, nazywanej Kompanią Czarnomorską, mającej służyć nawiązaniu i rozwojowi kontaktów handlowych z Francją, a przede wszystkim ułatwieniu eksportu płodów rolnych z Ukrainy przez Morze Czarne. Inni przedstawiciele rodziny to bracia Izydor (zm. 1847 r.), Aleksander (zm. 1861 r.) Sobańscy, którzy zaangażowani w przygotowanie powstania listopadowego na Podolu musieli po jego upadku udać się na emigrację, a ich majątek w całości uległ konfiskacie przez władze carskie. Izydor wyemigrował do Francji, gdzie współpracował ze stronnictwem Hotel Lambert ks. Adama Czartoryskiego, przyjaźnił się z Adamem Mickiewiczem i Fryderykiem Chopinem. Jego brat Aleksander po opusz-

czeniu Polski zamieszkał w Szwajcarii, gdzie wspierał polskich emigrantów i gromadził polonica. Popierał ideę utworzenia polskiego muzeum, które z czasem otwarto w Rapperswilu.

Osobą, która często pojawia się na kartach historii, jest Róża z Łubieńskich Ludwikowa Sobańska. Jej mąż Ludwik, związany z ugrupowaniami niepodległościowymi, został tuż przed wybuchem powstania listopadowego aresztowany i zesłany do Permu. Róża, która towarzyszyła mężowi, opiekowała się nie tylko nim, ale też innymi zesłańcami, których spotkała, m.in. ks. Romanem Sanguszką, który do miejsca zesłania miał iść pieszo i w kajdanach. Dzięki interwencji Sobańskiej Sanguszcze zdjęto kajdany i pozwolono ostatni etap drogi przejechać w powozie. Po powrocie z zesłania Róża nadal pomagała polskim więźniom. Prowadziła korespondencję z zesłańcami i ich rodzinami; gromadziła